



# Echo

## Watahy Głosu Obywatelskiego

Wydanie specjalne z okazji Marszu Niepodległości,  
odsłonięcia Pomnika w Radomiu i XVI Zlotu WGO

### Listopadowe Dni

Listopad jest w polskiej tradycji miesiącem szczególnym. Jak przez mgłę widzę obrazy, kiedy jako mały chłopiec, wraz z rodzicami i rodzeństwem, odwiedzaliśmy cmentarz parafialny w Psarskim koło Pniew, niewielkiego miasta na zachód od Poznania. Tam spoczywają moi dziadkowie, zarówno ze strony ojca jak i mamy. Ktoś może pomyśleć, że dziwnie to zabrzmie, kiedy wspomnę, jaki wspaniały obiad czekał na nas, w pięknej starej kuchni babci Wiktorii. Już od progu pachniały kompot z dyni, gotowane ziemniaki i smażony kotlet schabowy. Przy stole zasiadały cztery pokolenia, i to sprawiało, że nie mogło być nudno. Siedziałem z rozdziawionymi ustami i wsłuchiwałem się w opowieści, wspominki, żarty wujka Józefa i to co było najlepsze, czyli jego przekomarzenia się z teściową, tzn. moją babcią. Każdy pierwszy dzień listopada z okresu mojego dzieciństwa, w moim sercu zapisał się jako niesamowity i pełen ciepłych wspomnień czas, mimo, iż związany z grobami i cmentarzami.

Lata szybko mijają i dziś odwiedzam ten cmentarz z moimi synami i wnukami. Musi minąć trochę czasu, zanim uświadomimy sobie, ten naturalny proces wymiany pokoleń i jakie ważne jest to, aby pamiętać. I przecież nie pamiętamy wzniosłych rzeczy, lecz te chwile, kiedy dziadek przytulił do piersi, albo babcia sięgała do kieszeni fartucha i z uśmiechem dawała cukierka. Pamiętamy trzask palącego się drewna w kuchennym piecu i syczący

czajnik. Kiedy spoglądam na nagrobną płytę z nazwiskami, to właśnie takie proste chwile przesuwają mi się w głowie. Zastanawiamy się jakie wartości i zasady zostały nam zaszczerpione, przez tych najbliższych nam Rodaków, członków naszej Rodziny. Pojęcie patriotyzmu zaczynamy rozumieć znacznie później.

Będę teraz pisał w pierwszej osobie aby jasnym było, że o moje myśli tu chodzi i o moje rozumienie tego, co z rodzinnego domu wyniosłem. Szacunek do pracy i porządku, to w Wielkopolsce cnoty, bez których zapewne nie byłoby pomyślności tej ziemi. Głębokie poczucie, że dla Ojczyzny trzeba żyć i pracować, a tylko w ostateczności dawać ofiarę najwyższą. Tego nauczyłem się od rodziców moich rodziców, a oni pewnie od rodziców swoich rodziców. To przekazałem, przekazuję i nadal będę się starał przekazywać moim synom. Oni, mam wielką nadzieję, będą to przekazywać swoim synom, moim wnukom.

Powyższe słowa musiały się tu znaleźć, ponieważ listopadowe dni, zawsze mnie tak nastrojają.

Jakże inaczej patrzę na polskie obowiązki, od kiedy Wataha Głosu Obywatelskiego wypełnia znaczną część moich myśli i działań. Łatwiejsze stały się wybory i decyzje jak spędzać czas. Nie było więc wahań co do wyjazdu do Warszawy w dniu 11 Listopada. Myślę, że długi wywód na temat historii nie jest tu potrzebny. Napisało już o tym wiele tomów

podręczników, literatury pięknej i pozycji dokumentalnych, lepszych lub gorszych, mniej lub bardziej rzetelnych. Cokolwiek by nie napisać lub powiedzieć, 11 Listopada pozostanie datą, która symbolizuje odzyskanie niepodległości Polski po 123 latach zaborów i kradzież naszego majątku narodowego, a co gorsza, narodowej tożsamości. Nasze obecne problemy z wyłanianiem elit, to także pokłosie wieloletnich starań zaborców. Polska miała zniknąć z mapy Europy, jednak dla mocarstw które o tym zdecydowały, ważniejsze było aby unicestwić polskiego ducha. Niestety, w dużej mierze udało im się to, a obecne działania Unii Europejskiej zmierzające do federalizacji, jeśli się powiodą, dopełnią dzieła.

Nie może być i nie będzie na to zgody, aby Polska i Polacy roztopili się w europejskim kotle, zamienili w bezideową masę bez ducha i tożsamości. Tradycja Marszu Niepodległości 11 Listopada musi pozostać jednym z symboli, wokół którego polscy patrioci mogą budować i mieć nadzieję, że Rzeczpospolita ich marzeń, sięgająca korzeniami do najwspanialszych czynów naszych przodków, powstanie i spełni oczekiwania żyjących, i zadość uczyni pamięci tych, którzy za te ideały oddali życie.

Kiedy tego Dnia wjeżdża się do Warszawy, na chodnikach i ulicach widać ludzi, którzy chcą dumnie nieść biało-czerwone barwy. Zmierzają jak co roku na Rondo Romana Dmowskiego, gdzie zwyczajowo rozpoczyna się Marsz Niepodległości. Wataha Głosu Obywatelskiego, zameldowała się tam w zwartym szyku i oczywiście w białych barwach z Wilkiem. Całości wizerunku dopełniały biało-czerwone i watahowe flagi. Uczucia towarzyszące chwilom modlitwy czy odśpiewania hymnu narodowego, to bardzo indywidualna sprawa. Moje myśli tym razem powędrowały ku historii. Przed oczami stanęły mi obrazy przodków, którzy pewnie w tym czy innych miejscach, także

stawali do hymnu. Wspomniałem mojego Dziadka Władysława, uczestnika Powstania Wielkopolskiego. Przez moment byłem nieobecny wśród tłumów, które za chwilę miały ruszyć w stronę Mostu Poniatowskiego i dalej na Błonia Stadionu Narodowego. Wszystko odbyło się spokojnie i w duchu pamięci o tych, którzy przyczynili się do odzyskania wolności. I to pomimo tego, że już kilkanaście dni przed Marszem a także przy okazji kampanii wyborczej, lewacka strona sceny politycznej, sama i za pomocą przyjaznych im mediów, zniechęcała, obrzydzała i robiła co mogła, aby Polak-patriota nie poszedł na marsz, a zwłaszcza nie pomyślał, że Polska tożsamość narodowa i pamięć historyczna stanowią jakiegokolwiek wartości. Przekaz lejący się z ekranu takich stacji jak TVN, POLSAT mniej, a TVP INFO najmniej, był dość jednoznaczny. Mamy się jako naród wtopić w europejską masę bezideowych "obywateli" Europy i nie rościć sobie prawa do identyfikacji narodowo-kulturowej.

My i wiele innych patriotycznych środowisk, robimy jednak swoje. „Dlaczego, dla jakiej przyczyny”?, żeby przytoczyć słowa Anzelm Bohatyrowicza z „Nad Niemnem”. Ano dlatego, że nie znamy dnia ani godziny, w której zostaniemy wezwani przez Rzeczpospolitą, do obowiązku zaświadczenia w działaniu tego, kim jesteśmy i czy jesteśmy jej godni. Dlatego też, że nie mamy zamiaru słuchać tych, którzy dla zachowania pozorów komfortu, gotowi są sprzedać wartości, na których wyrosła Polska. No i w końcu dlatego, że jak głosiło hasło tegorocznego Marszu Niepodległości: „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Jeszcze tego wieczora, znaleźliśmy się w Radomiu. Przywitał nas i ugościł Hotel Iskra na ulicy Planty 4. Szybko załatwiliśmy niezbędne formalności, aby po intensywnym dniu zasiąść do watahowej kolacji. Było smacznie i niczego nie zabrakło.

Zastanawiacie się pewnie, czy i kiedy pojawił się On, Duch Złotu? Nie mogło być inaczej i stało się. Tym razem magia zaczęła działać w pokoju 215, bo tam właśnie, w mniejszej niż planowana skali, odbyła się Wieczornica Patriotyczna. Przydał się śpiewnik i przydały się wilcze głosy. Zaśpiewaliśmy kilkanaście znanych pieśni patriotycznych, a w przerwach nagraliśmy kilka zwierzeń, mini wywiadów tych z nas, którzy zechcieli się podzielić swoimi motywacjami do działania w Watasze. Wszystko to okraszone skromnym co nieco do zjedzenia, jak zawsze własnego wyrobu. Kilka lub kilkanaście minut po godzinie 23-ciej, wiedząc jak ważne Wydarzenie czeka nas następnego dnia, udaliśmy się na spoczynek. Po pół godzinie w hotelu zrobiło się cicho. Radom zasnął chyba wcześniej.

Każdy z nas w sobotni wieczór, przed pójściem spać, myślami był już na Wydarzeniu jakie czekało nas w niedzielę. To, co w latach 1939 – 1947 wydarzyło się na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, na zawsze odcisnęło piętno na relacjach polsko – ukraińskich. Pamięć o ludobójstwie dokonany przez ukraińskich nacjonalistów ale także przez zwykłych Ukraińców, którzy ochoczo przyłączyli się do mordowania swoich polskich sąsiadów, nie może zagać. To nasz patriotyczny obowiązek wobec ofiar tego bestialstwa. Od wielu lat, różne środowiska walczą nie tylko o godne upamiętnienie pomordowanych w nieludzki sposób Polaków, ale zwłaszcza o ekshumację i chrześcijański pochówek.

Pamięć o Wołyniu, to dla Watahy Głosu Obywatelskiego obowiązek. Tym razem przełożył się na coś, co wydawało się niemożliwe do zrealizowania. Wsparliśmy organizacyjnie i finansowo, inicjatywę Michała Pawińskiego z Bractwa Rzeczypospolitej Pięciu Narodów, Przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wołyńskiego

w Radomiu. Opowiedzieć tak tragiczną historię, to nie lada wyzwanie, a zrobić to tak aby powiedzieć prawie wszystko w krótkim przemówieniu, to wielka sztuka. Michał Pawiński udzielił nam lekcji historii, którą zapamiętamy na zawsze. Pomnik powstał i to ogromny sukces w Polsce, której władze są całkowicie obojętne. Nie można tego nazwać inaczej, niż pluciem w twarz ofiarom ludobójstwa na Wołyniu.

Wspominając o obowiązkach jakim dla Watahy Głosu Obywatelskiego, jest pamięć o Wołyniu, trzeba także dodać, że Andrzej Poneta przemawiając na zakończenie Uroczystości, złożył w naszym imieniu deklarację wsparcia akcji „Wołyń na Powązki”.

Obawialiśmy się złej pogody, bo to wszakże listopad. Polacy godzą się z tym, że swój obowiązek wobec Zmarłych, często wypełniają w deszczu, śniegu, wietrze, mrozie i tylko czasem przy pięknej pogodzie.

Najstarszy kościół w Radomiu przywitał nas śpiewem młodych ludzi przy akompaniamencie gitary. Wchodziliśmy do wnętrza i siadaliśmy w ławkach, odprowadzani wzrokiem zaciekawionych jednolitymi strojami Parafian. Do tego jako Wilki, już przywykliśmy. Intencja tego nabożeństwa, jak i udział w wydarzeniu, które niesie ogromny ciężar pamięci i zadośćuczynienia Ofiarom czegoś, co w ludzkim rozumieniu nie może się pomieścić, dawały wszystkim siłę. Skupienie i powaga, towarzyszyły nam przez cały czas od wyjazdu z hotelu aż do ostatniego zdjęcia na cmentarzu przy ul. Limanowskiego. Oczywiście czynności, działania, obowiązki, wynikające z zaangażowania w Odświeżenie Pomnika, nie przeszkodziły nam w oddaniu należnej czci Tym, którzy już tylko z bezimiennych dołów krzyczą o pamięć i godny pochówek. Pozostaje zawołać za Adamem Mickiewiczem: „Jeśli zapomnę o Nich – Ty

Boże na niebie zapomnij o mnie!”. W imieniu pomordowanych, o ich ekshumację i pochówek, upomniał się w swoim bardzo emocjonalnym przemówieniu, Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, niestrudzony bojownik o należyte upamiętnienie ofiar tej zbrodni.

Spadające liście, lekki wiatr i chylące się ku zachodowi słońce, które pojawiło się delikatnie zza chmur, towarzyszyły nam podczas pamiątkowych zdjęć oraz rozmów z uczestnikami Uroczystości. Od 12 listopada 2023 roku, wszyscy odwiedzający cmentarz przy Limanowskiego w Radomiu, będą mogli zapalić znicz, położyć wieniec i w chwili zadumy oddać cześć Ofiarom

ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

Listopadowe dni były, są i będą ważne dla każdego Polaka kochającego wartości, tradycję i polską tożsamość narodową. Nasze życie i czyny pozostaną w pamięci naszych bliskich, a wielkie narodowe czyny są tym, do czego sięgamy pamięcią wtedy, kiedy potrzebujemy siły.

Dzisiaj tej siły potrzebujemy szczególnie.

Eugeniusz Nowak WGO



### Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

20.11.2023 godz. 17:00	<b>Śmigiel</b>	Przed Restauracją „Marta” Aleja Bohaterów 11
21.11.2023 godz. 18:30	<b>Mińsk Mazowiecki</b>	Dworzec PKP
21.11.2023 godz. 18:30	<b>Łódź</b>	Park Poniatowskiego (róg Mickiewicza i Żeromskiego)
21.11.2023 godz. 18:00	<b>Poznań</b>	Przed Restauracją „Pasja Smaków” os. Pod Lipami 104
25.11.2023 godz. 15:00	<b>Marki</b>	CH przy KFC Al.Marszałka J.Piłsudskiego 1
25.11.2023 godz. 16:00	<b>Bydgoszcz</b>	Na parkingu ul. Kolibrowa 9
26.11.2023 godz. 15:00	<b>Kraków</b>	Pod Barbakanem
03.12.2023 godz. 13:00	<b>Trier (Niemcy)</b>	Przy fontannie św. Jerzego